

Politologia – nauka w drodze

Max Weber jako jeden z pierwszych myślicieli europejskich dokonał u progu XX stulecia analizy osobowości naukowca i polityka. Obie profesje uznał równorzędnie za zawód i powołanie. Obie wymagają pasji, *trzymają w rękę nerwy ważnych wydarzeń historycznych*: polityk na forum publicznym, uczony „cichą pracą”. O ile jednak pierwszy obcuje z „siłą diabelską”, dążąc do władzy, która brudzi moralnie, o tyle drugi dąży do wiedzy, a w dążeniu tym winien być nieustrudzony¹. Wielki intelektualista wykluczył możliwość, by katedra akademicka była miejscem dla politycznego proroka czy demagoga. Uczony nie może zaś wchodzić w rolę polityka, opowiadając się bowiem po czyjejkolwiek stronie, traci autorytet i zwalnia się ze służby etycznej.

Nauka może i zajmuje się natomiast polityką. Na długo zanim proces poznawczy obudowany został, w poszukiwaniu wiedzy i logicznej struktury działań politycznych, niezliczoną liczbą teorii i definicji, największe umysły świata starożytnego wyrażały wątpliwości co do bezwzględnej prawdziwości głoszonych twierdzeń. Sokratesowskie *wiem, że nic nie wiem* wyrażało mądrość, skumulowaną w intelektualnej skromności, uświadomieniu sobie, jak mało wiemy. Immanuel Kant zwracał uwagę, że mądrość nie polega na udzielaniu ostatecznych odpowiedzi na nasze wątpliwości, lecz na ciągłym stawianiu nowych pytań. Filozofowie ery nowożytnej potwierdzali prawdę, iż mądrość jest procesem myślenia, a myślenie oznacza bycie niepewnym. Filozof nauki, Karl Popper przypomina, iż imperatyw krytycznego oceniania naszej wiedzy wymusza przeciwstawienie się myśleniu dogmatycznemu, obowiązek prostoty języka i przekonuje, iż każde rozwiązanie problemu naukowego, stwarza nowe pytania badawcze². Idąc tym tropem, amerykański politolog Glenn Tinder formułuje bliską mi ideę „humanistycznej niepewności”³.

Do przypomnienia historycznych korzeni humanistycznego krytycyzmu skłaniają m.in. prowadzone od zarania wyłonienia politologii jako dyscypliny badawczej, w szczególności zaś po zwrocie demokratycznym w Polsce, spory o naukową tożsamość tej dziedziny wiedzy. Im więcej wyłonionych subdyscyplin i tematów badawczych w ramach nauk o polityce, tym intensywniejsze kontrowersje wokół autonomii naukowej tej dziedziny wiedzy. Zróżnicowany materiał argumentacyjny oraz skrajność niektórych postaw zmuszają do pytania o sens tych sporów. Refleksje poznawcze w ramach poszczególnych dyscyplin mają z natury swej pluralistyczny charakter. Uwzględniając główny tenor wypowiedzi przedstawicieli nauk politycznych w świecie, można z dużym uproszczeniem przyjąć, iż nie ma jednolitego rozumie-

¹ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie oraz Nauka jako zawód i powołanie*, w: tenże, *Polityka jako zawód i powołanie*, przekł. P. Egel, M. Wander, wybrał, opracował i wstępem opatrzył M. Dębski, Warszawa 1989, s. 1–39 i 40–60.

² K. R. Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata. Wykłady i rozprawy z trzydziestu lat*, przeł. oraz przypisami opatrzył A. Malinowski, Warszawa 1997, s. 47–60.

³ G. Tinder, *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 2003, s. 251.

nia politologii. Diagnoza brytyjskich badaczy, iż politologia jako dyscyplina naukowa jest „amorficzna i heterogeniczna” nie straciła na aktualności⁴. Scena europejskiej i amerykańskiej politologii przedstawia wielobarwny kalejdoskop metod uprawiania tej dyscypliny. Przegląd międzynarodowej politologii uwidacznia przekonująco, iż jej główni aktorzy mają wszelkie szanse, by nie pozostawać w odizolowanych sektach⁵.

W rozważaniach na temat politologii prowadzi mnie teza, iż interdyscyplinarność politologii jako nauki otwartej na dokonania w świecie nauk społecznych i humanistycznych jest wartością dodaną i potwierdzeniem światowych tendencji w tym obszarze wiedzy. Uzasadnia ją wiele argumentów. Pragnę zwrócić uwagę na przynajmniej niektóre z nich.

1. Hybrydyzacja świata nauki

W procesie rozwoju nauki i jej odgraniczenia od pseudo- i parauki wypracowane zostały w ciągu dziesięcioleci ściśle reguły i kryteria, których w tym miejscu nie trzeba przypominać. Późna emancypacja nauki o polityce (mimo iż refleksja nad polityką należy do najstarszych w dziejach myśli ludzkiej) sprawiła, iż przedstawiciele tej dyscypliny z gorliwością neofity zaklinają swą naukowość i reagują z nadwrażliwością na wszelkie wątpliwości związane z autonomią politologii. Próżno by szukać w naukach humanistycznych i ekonomiczno-społecznych autorów, którzy we wstępie do swych prac teoretycznych deklarowaliby z uporem godnym lepszej sprawy, że reprezentują tylko i wyłącznie socjologię, filozofię czy antropologię kulturową. Pograniczność i interdyscyplinarność jest bowiem w dzisiejszym sfragmentyzowanym świecie cnotą najbardziej pożądaną. Podczas gdy w naukach społecznych Stanów Zjednoczonych oraz zachodniej Europy przekraczanie granic urzędowo zakreślonych dyscyplin naukowych stało się eksponowanym atutem, polskie debaty ujawniają niczym nieuzasadnione kompleksy i obawy przed zawłaszczaniem własnego podwórka⁶. Hybrydyzacja stała się w XXI w. integralnym elementem przeobrażeń w świecie nauki. Od dojrzałości jej reprezentantów oraz instytucji zależy, czy wzajemne przenikanie i wymiana dóbr naukowych stanie się czynnikiem wzbogacającym.

Od kiedy nauka o polityce zakotwiczyła się na dobre w polskim krajobrazie naukowym, mnożą się ze strony jej przedstawicieli oczekiwania i postulaty jednoznacznego zdefiniowania przedmiotu badań politologicznych i metod oraz ich delimitacji. Takie poszukiwania są ze wszelch miar uzasadnione. Obiektywna rzeczywistość niesie jednak problemy, których nie sposób podporządkować spójnej teorii ani metodologii. Ogromny przyrost wiedzy i przeniesienie tematów z zakresu politologii na wszystkie niemal dziedziny życia państwowego i społecznego wymuszają specjalizację. Niezliczona ilość definicji państwa, polityki, tego, co polityczne, orientacji teoretycznych prowadzi nieuchronnie do fragmentacji i specjalizacji badawczych oraz pluralizmu metodologicznego. Obok sformalizowanych, instytucjonalnych kryteriów oceny nauki, *każda praca twórcza*, jak podkreśla W. Phillips Shively, *tak i badania*

⁴ F. I. Greenstein, N. W. Polsby, *Handbook of Political Science: Scope and Theory*, Reading 1975, s. 1.

⁵ *A New Handbook of Political Science*, eds. R. E. Goodin, H.-D. Klingemann, Oxford University Press 1996.

⁶ Bogata bibliografia prac amerykańskich badaczy na temat ewolucji politologii i aktualnych tendencji w procesie badawczym tej dyscypliny patrz m.in. J. Nocoń, *Między tradycją a modernizacją. Przeobrażenia badań politologicznych w świetle neofunkcjonalizmu Jeffreya C. Alexandra*, Bydgoszcz 2010 oraz tenże, *Współczesne dylematy politologicznej profesji. W poszukiwaniu tożsamości nauki o polityce*, w: *Świat idei i polityki*, t. 8, Bydgoszcz 2008, s. 84–100.

*naukowe, powinny być oceniane (również) subiektywnie, zgodnie z nieformalnymi i raczej elastycznymi kryteriami*⁷. Od lat 80. XX w. coraz częściej kwestionuje się tradycyjnie zakreślone granice nauk o polityce. Otwarcie na pluralizm wynika bowiem nie tylko z obiektywnej konieczności. Wąska specjalizacja wymusza w obawie przed izolacją komunikację i wymianę myśli. Z natury swej postęp w nauce polega na permanentnym dialogu, krytyce, porównywaniu. Świat polityczny, stanowiący przedmiot refleksji i analizy politologii, nie tylko ulega ciągłym przeobrażeniom; jest również jednocześnie przedmiotem bardzo wielu dyscyplin naukowych. Ścisłe ich odgraniczanie przypomina postawę tych, którzy są zwolennikami tylko jednej tożsamości i jednego obywatelstwa. A przecież przez ich łączenie nie można niczego stracić, można natomiast wszystko zyskać zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowości.

2. Globalizacja jako wyzwanie dla metodologii badań

Nowe wejrzenie na spory o autonomię politologii wymusza globalizacja i rewolucja informatyczna. Nowa jakość życia międzynarodowego, multikulturalizacja zjawisk społecznych i politycznych sprawiają, że poszukujemy na zewnątrz metod użytecznych eksplanacyjnie. Przekraczanie granic tradycyjnych orientacji metodologicznych jest adekwatne do przekraczania przez demokrację i politykę granic państwa narodowego.

Jeśli uwzględnić fakt, iż efektywne sprawowanie władzy wymaga od państwa takich podstawowych kompetencji, jak m.in. podejmowania decyzji, organizacji i odpowiedzialności, to zachodzące procesy internacjonalizacji i prywatyzacji wnoszą nowe elementy do porządku demokratycznego. Pojawienie się niepaństwowych podmiotów, które predestynują do podejmowania politycznych decyzji sprawia, że państwo przeobraża się z monopolisty władzy w menagera władzy.

Zasygnalizowany obszar przeobrażeń unaocznia, iż tematyka ewolucji demokracji, funkcjonowania instytucji transnarodowych, infrastruktury sfery wpływów i procesu decyzyjnego w państwie i otoczeniu międzynarodowym jest przedmiotem wielu nauk społecznych. Jak wyodrębnić politologiczny obszar badawczy, gdy zrozumienie uwarunkowań, przebiegu i konsekwencji powyższych zjawisk wymaga wiedzy m.in. z zakresu cybernetyki, filozofii, ekonomii, prawa międzynarodowego, socjologii, kulturoznawstwa? Globalne zmiany demograficzne, ekologiczne, jak również nowe medialne formy przekazu informacji wymuszają ciągle przekraczanie granic w sensie dosłownym i metaforycznym. W tej nowej sytuacji wszystkie nauki społeczne ukazują swe polimorficzne oblicze; muszą być wrażliwe i otwarte na różnorodność podejść, orientacji, teorii.

3. „Intelektualny imperializm”

Autorytety nauk humanistycznych i społecznych są zgodne w przekonaniu, że pluralizm metodologiczny może tylko służyć postępowi wiedzy. Postęp w nauce to ciągła dialektyka, krytyczna weryfikacja, porównywanie; proces ten ma jednak swą cenę. Powstaje bowiem przy tym pytanie, kto i kiedy ma prawo rozstrzygać o wyższości jednego modelu naukowego

⁷ W. Ph. Shively, *Sztuka prowadzenia badań politycznych*, przekł. E. Hornowska, Poznań 2001, s. 24.

nad drugim? Mark Blyth, amerykański profesor ekonomii politycznej, wyraził ten dylemat *explicitie*, gdy stwierdził, iż zakładanie *a priori*, że jedno ujęcie jest z konieczności lepsze niż inne, stanowi przejaw intelektualnego imperializmu, który ogranicza wiedzę zamiast ją pomnażać. Tak więc porównywanie i kwestionowanie różnych podejść [...] pozwala na osiągnięcie celu wszystkich naszych wysiłków – możemy lepiej zrozumieć politykę niż ci, którzy poprzestali na lekturze gazety⁸.

4. Komplementarność

Zamiast bronić linii demarkacyjnych między poszczególnymi dyscyplinami naukowymi z determinacją godną lepszej sprawy, lepiej uznać pokrewieństwo nauk społecznych, z których genetycznie politologia się wywodzi. Drogi filozofii polityki, socjologii polityki, ekonomii politycznej oraz politologii przecinają się permanentnie. Wszystkie zagadnienia związane z kwestią „świadomości”, legitymizacją władzy, opinii, wartości politycznych, zakresem wpływu sytuacji gospodarczej na zachowania społeczne i proces decyzyjny państwa, uzasadniają tezę, iż ściśle odgraniczanie tematyki badawczej powyższych dziedzin nauki mija się z poczuciem zdroworozsądkowym.

Nie sposób nie zgodzić się z Grażyną Woroniecką, gdy uzasadnia „socjologiczną samowystarczalność” oraz wskazuje na odmienną dróg obu środowisk po 1968 i 1980 r.⁹ To jednak względy ideologiczne i polityczno-propagandowe zadecydowały w dużym stopniu o stawianiu barykad między środowiskami naukowymi socjologów i politologów. Fakt wtórności danej dyscypliny względnie młodszości lub starszeństwa nie rozstrzyga bynajmniej o jej wartości. Zakres rozłączności jest ważny dla administracyjno-urzędowych wymogów przy przyznawaniu stopni i tytułów naukowych oraz dzieleniu budżetu i przyznawaniu funduszy na granty. Czy jednak socjologia polityki winna wzbraniać się przed łączeniem wysiłku własnej dyscypliny z zaangażowaniem naukowym politologów, jeśli ci ostatni wnoszą istotne wartości do zrozumienia funkcjonowania społeczeństwa w określonych warunkach politycznych?

5. Jedność w różnorodności

Przekraczanie granic dyscyplin nauki nie prowadzi do ich zniesienia, lecz grozi naiwnym eklektyzmem. Nie istnieje wiele teorii politologii: mamy do czynienia tylko z jedną teorią politologii, która zdolna jest opierać się krytyce, ale jej założenia są sprzeczne z obecnymi warunkami funkcjonowania uniwersytetu w społeczeństwie, dlatego ta teoria jest marginalizowana – to tylko przykładowo zacytowane tezy najnowszej książki Ryszarda Skarżyńskiego¹⁰. Stanowi ona przykład radykalnej, formalistycznej postawy, będącej wyrazem zbędnych kompleksów nauki o polityce. Autor wyraża opinie badaczy, którzy stoją po przeciwnej stronie

⁸ M. Blyth, *Instytucje i idee*, w: *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, przeł. J. Tęgnerowicz, Kraków 2006, s. 296.

⁹ G. Woroniecka, *Politologia i socjologia polityki: komplementarność czy autarkia?*, w: *Politologia w Polsce. Stan badań i perspektywy rozwojowe*, red. T. Łoś-Nowak, Toruń 1999, s. 159–176.

¹⁰ R. Skarżyński, *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie? O tradycji Uniwersytetu i demarkacji wiedzy*, Białystok 2012, s. 344, 345, 346.

barykady politologów pogodzonych i akceptujących polifoniczność nauk społecznych i potrzebę wzajemnego przenikania. Postawę tę reprezentuje, odsądzony zresztą od czci i wiary przez autora najnowszej pracy: *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie?*, Mirosław Karwat, pokazujący wielokrotnie, iż *polityka jest dziedziną życia wyjątkowo niejednorodną, nieczystą pod względem składu, splecioną z innymi sferami, przenikniętą elementami zupełnie niepolitycznymi itd.*¹¹ Ta niejednorodność przedmiotu badań rzutuje na specyfikę badawczą politologii. Wskazana przez niego „jedność w różnorodności” odzwierciedla wieloaspektowość i wielopoziomowość zjawisk i wiedzy teoretycznej na ich temat.

Jeśli przyjrzeć się konkluzjom obu adwersarzy, z których Ryszard Skarżyński dochodzi do wniosku, iż *ostatecznym celem politologii nie jest sam opis tego, co polityczne, ale wyjaśnienie, jak ono powstało...* oraz Mirosława Karwata, iż tylko takie badania uznaje za teoretyczne, których wyróżnikiem jest *dążenie do uchwycenia i usystematyzowania prawidłowości rządzących danym rodzajem zjawisk, a drogą do tego jest sformułowanie praw nauki, które mają logiczny status twierdzeń ściśle ogólnych – w odróżnieniu od zdań jednostkowych i generalizacji. Sformułowanie tych praw umożliwia wyjaśnianie oraz przewidywanie zjawisk*¹², to dojdziemy do banalnej konstatacji. Obaj autorzy mają rację. Oba twierdzenia wyrażają jednocześnie oczywistą i od dawna zaakceptowaną przez nauki humanistyczne i społeczne prawdę. Są to bowiem podstawowe wyróżniki nauki.

6. Nauka jako towar

Politologia nie jest samotną wyspą. Stanowi integralny element nauki jako takiej. Ta zaś podlega transformacji związanej z postępowaniem cywilizacyjnym i przeobrażeniami kulturowymi. Czy tego chcemy, czy nie, politologia wraz z innymi dziedzinami wiedzy jest tylko częścią zmian, które niesie nowa cywilizacja informatyczna. Standardy naukowe są stałe, zmianie podlegają natomiast reguły jej dystrybucji i organizacji. Wymowny pod tym względem jest raport sporządzony w drugiej połowie lat 90., dotyczący wiedzy w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach, przedstawiony Radzie Uniwersytetów przy rządzie w Quebecu. Autor, filozof, poddał pod dyskusję hipotezę roboczą, która głosi, że wiedza zmienia swój status równocześnie z wkraczaniem społeczeństw w epokę postindustrialną, a kultur w epokę zwaną ponowoczesną¹³.

Formy zdobywania wiedzy, jej klasyfikacji oraz wykorzystania informacji podlegają fundamentalnym przeobrażeniom, które można przyrównać tylko do przełomu, jaki nastąpił wraz ze zmianą środków transportu ludzi, a następnie dźwięków i obrazów. Dominacja informatyki sprawi, jak sądzą autorzy raportu, iż *związki dostawcy i użytkowników poznania zbliżą się do form związków producentów i konsumentów towarów*¹⁴.

¹¹ M. Karwat, *Specyfika metodologiczna i poziomy badań teoriopolitycznych*, w: *Politologia w Polsce*, op. cit., s. 99.

¹² M. Karwat, op. cit., s. 100, gdzie powołuje się dla poparcia swej tezy na pracę P. Sztompka, *Teoria i wyjaśnianie. Z metodologicznych problemów socjologii*, Warszawa 1973 oraz B. Krauz-Mozer, *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992.

¹³ J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 25.

¹⁴ Ibidem.

Raport zwraca uwagę na istotne zmiany w redystrybucji wiedzy, co dla politologii nie może być w żadnym razie obojętne. Rośnie bowiem popyt na ekspertów. Nadrzędna tendencja jest czytelna: uczelnie mają kształtować kompetencje, a nie ideały. *Celem nie jest już kształcenie elity która ma prowadzić naród w procesie emancypacji, lecz wskazanie, ilu nauczycieli, lekarzy, inżynierów przygotować do wykonywania obowiązków. Talcot Parsons nazywa to „aktywizmem instrumentalnym”.* Chodzi o dostarczenie *systemowi graczy potrafiących dobrze wypełnić swoją rolę na pragmatycznych stanowiskach, niezbędnych w różnych instytucjach*¹⁵.

Otwarta politologia jest elementem otwartej nauki. Cyfrowe media czynią nas integralną częścią nowej formuły komunikacji naukowej w procesie produkcji i dystrybucji wiedzy. Skuteczność w kształtowaniu osobowości młodego człowieka jest w obecnych warunkach najważniejszym kryterium rozwoju nauki. Postęp to nie tylko przekazywanie informacji, lecz nauczanie procedur mogących zwiększyć zdolność powiązania ze sobą różnych obszarów wiedzy i nauki; wiedza tradycyjna próbuje zaś zazdrośnie je izolować.

7. Politologia – ogniwo w łańcuchu ewolucji nauki

Dyscypliny naukowe wyodrębnione zostały w XVIII i XIX w. Klimat kulturalny i intelektualny decydował o kierunku ewolucji systemów wiedzy. Wiedza naukowa podlegała i podlega ciąglej weryfikacji. Od początku też ścierają się ze sobą dwie podstawowe tendencje: fragmentacji i integracji wiedzy naukowej. Dzieleniu wiedzy i profesjonalizacji nauki towarzyszy jej systematyzacja. Dzieje nauki w ostatnim stuleciu pokazują, jak mimo stawiania ciągłych zasieków między poszczególnymi dziedzinami wiedzy równowagę się bilans importu i eksportu w nauce oraz jej dłużników i wierzycieli. Stałym zjawiskiem jest zapożyczanie technik badawczych, narzędzi, teorii. Pokrewieństwo nauk społecznych to niezwykle sąsiedztwo¹⁶. Trwa bowiem ciągły proces scalania (m.in. chemia i biologia utworzyły biochemię, socjologia i lingwistyka socjolingwistykę, tak powstały biotechnologia, biofizyka, astrofizyka itp.) i szukania nowych form klasyfikacji. Niezliczona jest liczba typologii form integracji dyscyplin. Jedną z najbardziej popularnych zaproponowała Ingetraut Dahlberg, która wyróżniła kilka form łączenia dyscyplin: interdyscyplinarne, transdyscyplinarne, multidyscyplinarne, pluridyscyplinarne oraz syndyscyplinarne¹⁷.

Konferencja politologów w 1948 r. w Paryżu pod egidą UNESCO ustaliła arbitralnie zakres nauki politycznej. Odzwierciedla on klimat, wyzwania, oczekiwania i wyobrażenia rzeczywistości powojennej. Pozostawiła ona jednak również miejsce na „inne” obszary badań, w przewidywaniu, iż przyszłość zawsze niesie nowe wyzwania i pytania, którym trzeba stać czoła.

Demokratyczny świat zachodni upowszechnił model uniwersytetu, który podlega stopniowej metamorfozie. Wraz z rewoltą młodzieżową 1968 r. i buntem przeciw skostniałym strukturom akademickim na znaczeniu zyskała interdyscyplinarność. Wkraczanie na obszar innej nauki traktowano wcześniej jako zagrożenie, zamęt. Idea interdyscyplinarności to epoka ekspansji empiryzmu. Doceniono pracę zespołową, która integruje.

¹⁵ Ibidem, s. 137.

¹⁶ J. Kozłowski, *Narodziny i rozwój dyscyplin naukowych*, „Sprawy Nauki”. Biuletyn Komitetu Badań Naukowych 1996, nr 1, s. 3–8.

¹⁷ Za J. Kozłowski, op. cit., s. 7.

Jak zauważyła Hannah Arendt *Polityka jest domeną współistnienia i stowarzyszenia się różnych ludzi. Ludzie organizują się politycznie według pewnych podstawowych elementów wspólnych odnajdywanych w chaosie różnic lub z niego wyabstrahowanych*¹⁸. Fakt wychodzenia polityki poza granice państwa narodowego oraz poszerzania funkcji politologii i infrastruktury politologicznej jest sprzężony zwrotnie z definiowaniem tego, co polityczne i niezbędne w relacjach polityk, ekspert, teoretyk analityk. *Centralnym faktem intelektualnym jest dziś wzrastająca płynność linii granicznych; koncepcje przemieszczają się z coraz większą łatwością z jednej dyscypliny do drugiej*. Charles Wright Mills przypomniał tę elementarną prawdę w odniesieniu do nauk społecznych¹⁹. Należy przypomnieć o tym w związku z coraz większym zapotrzebowaniem na wiedzę ekspercką, analityków, słowem teoretyków, doradców i „fabryki” think tanków. Narastają problemy etyczne związane z obiektywizmem, partyjnością wokół pytania, czy i jak wiedza politologiczna winna być wykorzystana w praktyce politycznej?

Co wyróżnia teoretyka i eksperta? Hans-Georg Gadamer uważa, że *pośredniczenie pomiędzy nowoczesną kulturą naukową i jej przejawami w społecznej praktyce życia stało się pewną profesją. [...] Ekspert stoi między nauką, w której musi być kompetentny, a społeczną praktyką polityczną*²⁰. Polityk chce zwyciężyć, a politolog poznać obiektywną prawdę. Wiedza politologiczna winna być użyteczna społecznie, a nie wyłącznie zbiorem teorii pisanych dla innych teoretyków. Etyka i odpowiedzialność indywidualna naukowca jest tu rozstrzygająca. Nie jest bowiem obojętne, komu i w jaki sposób uzyskane efekty badawcze służą. Może i powinien politolog mieć wpływ na stan świadomości i kultury politycznej społeczeństwa. Warte zastanowienia jest pytanie, dlaczego mimo sporej liczby pracowników naukowych w obszarze politologii tak myzerna jest świadomość polityczna obywateli, tak niewielki udział teoretyków polityki w usprawnianiu i reformowaniu życia społeczno-politycznego? Potrzebna jest debata na temat granic stosowalności wiedzy politologicznej w praktyce. Naukowcy starają się w dążeniu do poznania spełnić wymogi obydwu celów: poznawczego i praktycznego, podczas gdy *realizacja każdego z nich wymaga innego etosu, innej organizacji pracy, a także innego rodzaju samowiedzy*²¹. Jakie są wyznaczniki współpracy między reprezentantami nauki a przedstawicielami polityki? Jak pogodzić i zbliżyć świat wiedzy i możliwości jej zastosowania, które różnią się diametralnie? Barbara Kraus-Moser zwraca uwagę m.in. na fakt, iż ze względu na ciągłe przemieszanie w politologii teorii o charakterze poznawczym z teoriami praktycznymi, powstaje szczególna sytuacja: Polityk nie może być organem wykonawczym naukowego projektu. Polityka nie będzie unaukowiona, a państwo zarządzane racjonalnie²².

Jeden ma wiedzę a drugi potrafi z tej wiedzy korzystać, decyduje o wyborze projektu. Uczony, badacz niezależny, nie może przewidzieć skutków doradztwa. Doradztwo polityczne znalazło się na świecie w kryzysie. Narastają wzajemne oskarżenia o brak idei i brak właściwego przekucia myśli w praktykę. Wobec zanikania różnic narodowych uniwersalny staje się problem, w jakiej roli ma występować doradca polityczny: Kasandry, Pytii, proroka, ma pouczać czy upominać? Upowszechniająca się think-tankowa kultura rodzi wątpliwości:

¹⁸ H. Arendt, *Wprowadzenie w politykę*, w: *Polityka jako obietnica*, przekł. W. Madej, M. Godyń, Warszawa 2007, s. 124.

¹⁹ C. W. Mills, *Wyobraźnia a socjologiczna*, przekł. M. Bucholc, Warszawa 2007, s. 228.

²⁰ H.-G. Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, Warszawa 1992, s. 85.

²¹ B. Krauz-Moser, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 145.

²² B. Krauz-Moser, *Problem metodologicznego statusu politologii*, w: T. Łoś-Nowak (red.), op. cit., s. 13–26.

czy są to fabryki doradztwa? Instytuty zorientowane na praktykę związane są z grupami interesów, partiami politycznymi; są adwokatami politycznych racji. Brakuje koordynacji między nauką, polityką, sferą gospodarki i administracji.

Konkluzje

Klasyfikacja dyscyplin, niezbędna dla celów administracyjnych i polityki naukowej, siłą rzeczy jest niedoskonała i schematyczna. Trudno pogodzić bowiem liniowy i hierarchiczny charakter definiowania poszczególnych dziedzin wiedzy. Wiedza naukowa podlega ciągłej reorganizacji. Wyznaczanie umownych granic między dyscyplinami jest z tego powodu potrzebne, ale nie można ich przeceniać ani bynajmniej demonizować. Można tylko przyklasnąć konstatacji Janusza Goćkowskiego, gdy dowodzi on, iż w *gmachu nauk, w teatrze życia naukowego, w grupach pracy naukowej (zespołach badawczych i seminariach uniwersyteckich) zachodzi długofalowy i ważny dla charakteru nauki proces, który nazwiemy stopniowym zastępowaniem identyfikacji uczonych z dyscypliną/subdyscypliną przez wybór ich obecności w kręgu (kręgach kompetencji merytorycznej) [...] Stopniowo w świadomości społecznej aktorów teatru życia naukowego, toruje sobie drogę, utrwała się i rozpowszechnia myślenie, którego rysem wyróżniającym jest uznanie, że ważniejsza jest teoria niż dyscyplina*²³.

Historia nauk społecznych i humanistycznych potwierdza ciągłą współzależność poszczególnych dyscyplin od siebie oraz od czynników społecznych i politycznych, które składają się na przedmiot ich badań. Permanentny rozwój cywilizacyjny i dynamiczny postęp technologiczny rzutują na modyfikację politologii i poszukiwanie nowych konceptualizacji pól badawczych. Kosmopolityczny wymiar demokracji i jej problemy wymagają nowych form wyjaśniania, rezygnacji z bezużytecznych modeli. Politologia czerpie pełną garścią z podejść rozwijanych w obszarze interdyscyplinarnych paradygmatów. Zjawiska społeczne i polityczne we współczesnym świecie są tak zdeintegrowane i skomplikowane, iż jednoznaczne zdefiniowanie tożsamości nauki zajmującej się nimi, jest oczekiwaniem niemożliwego. Stąd zapożyczanie, konkurowanie przenikanie jest sensowną odpowiedzią na wyzwania czasu.

Politologia nie ma potrzeby udowadniania, że jest nauką autonomiczną, profesją dojrzałą. Transdyscyplinarność politologii jest wartością dodaną, wzbogacającą jej możliwości eksplanacyjne. Wielość podejść i metod uprawiania politologii na świecie na początku XXI w. usprawiedliwia pochwałę polifonicznego postrzegania świata politycznego. Pozwala on lepiej zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość. Nie ma jednego optymalnego sposobu uprawiania nauki o polityce. Gerry Stoker i David Marsh świadomi faktu, iż politologia nie może stanowić *zbioru odizolowanych sekt*, proponują formułę *połączenia różnorodności z dialogiem*²⁴. Pluralizm eklektyczny i synergiczny praktykowany przez politologię wzbogaca ją, rodzi kreatywność. Nie ma bowiem jednej politologii²⁵.

Radykalizm naukowy nikomu nie wychodzi na dobre. Przy wszelkich reformach i ujednoczeniu europejskiego rynku nauki niezbędny jest umiar i złoty środek. Demonizacja tego, co

²³ J. Goćkowski, *Tożsamość nauki i granice „naukowej perspektywy świata”*, w: *O nauce, pseudonauce, paranauce. Zbiór wypowiedzi*, red. E. Hałoń, G. Labuda, Warszawa 1999, s. 121. Zob. również J. Woleński, *Dyscyplina naukowa a teoria naukowa*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1981, nr 1–2; W. Van Orman Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przekł. B. Stanosz, Warszawa 1986.

²⁴ *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, przekł. J. Tegnerowicz, Kraków 2006, s. 3.

²⁵ Zob. J. Pilikowski, *Podróż w świat politologii*, Kraków 2009.

użyteczne i praktyczne oraz tworzenie coraz to węższych specjalności jest pułapką w obecnym świecie. Każde środowisko naukowe ma własne cele, musi jednocześnie akceptować ogólne wartości humanistyki. Wiedzę „produkują” ludzie nauki. Muszą ją jednak tak przedstawić, aby mogła być właściwie wykorzystana zarówno przez ludzi polityki, jak i przez adeptów nauk o polityce²⁶.

Filozofowie nauki przypominają, iż dla starożytnych polityka była nieustającą rozmową obywateli *polis* w poszukiwaniu tego co lepsze. Antyczna polityka rozumiana była jako zachęta do lepszego życia. Co pozostało z tej zachęty? Jaki sens ma pytanie I. Kanta, *czy rodzaj ludzki stale zmierza ku temu, co lepsze*²⁷. Kant myślał przy tym o moralnym uczestnictwie w tym, co dobre dla państwa, o praworządnym i moralnie dobrym ustroju. Bywają pytania odwieczne, które ciągle powracają. Czy można poznać społeczeństwo i politykę poprzez wiedzę? Czy nagromadzona wiedza uczyniła nas lepszymi? Jak żyć w stanie wolności i zgody z naszymi wątpliwościami? Czy politologia ma tu określone zadania do spełnienia? Czy zadaniem politologii jest rewitalizacja demokracji uczestniczącej? Jaki jest nasz sposób uczestnictwa w historii, jaki mamy wpływ i kontrolę nad życiem politycznym?

Świat polityczny wiele stracił na czytelności. Fragmentyzacja, teatralizacja, skandalizacja życia politycznego rzutuje na zachowania ludzi, którzy tracą kontakt ze sferą polityki i rozumienie dla jej działań. Teorie i modele w obliczu kryzysu tracą na wiarygodności. Dlatego m.in. ważne jest, by nauka o polityce nie stała się samonapędzającą teorią dla wzajemnego cytowania się, lecz by wspomagała obywatela w zrozumieniu zachodzących procesów. W humanistyce wszelkie interpretacje są dyskusyjne. Nauka, która służy tylko nauce i dąży do wyznaczania ostrych granic, wcześniej czy później skarleje. To bowiem *konfrontacja odmiennych racji jest źródłem postępu w naukach humanistycznych, a bez tej różnorodności wiedza ludzka o społeczeństwie skazana jest na jałowe powtarzanie zastanych schematów*²⁸.

Political Science – the Science on the Move

Summary

The paper presents the thesis that the interdisciplinarity of political science as a science, open to the accomplishments in the field of social sciences and humanities enriches this discipline. On the one hand, the enormous expansion of knowledge enforces specialization. On the other hand, there is a constant exchange of thought and methodological experience that takes place for fear of becoming isolated. Globalization – the new quality of international life – forces us to continuously exceed the limits of traditional theoretical orientations. Scientific pluralism raises the question of who and when has the right to decide on the superiority of one scientific model over another. The present state of research into the status of political science

²⁶ J. Regulski, *Nauka a polityka: kilka myśli na tle własnych doświadczeń*, w: *Idealy nauki i konflikty wartości. Studia złożone w darze Profesorowi Stefanowi Amsterdamskiemu*, pod red. E. Chmielewskiej, J. Jedlickiego, A. Rychara, Warszawa 2005, s. 331–340.

²⁷ I. Kant, *Wznowione pytanie. Czy ludzki rodzaj stale zmierza ku temu, co lepsze?*, przekł. W. Żelazny, w: *Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005.

²⁸ M. Ossowska, L. Kołakowski, *Na grób Marii Ossowskiej. Aneks: Opinia w sprawie pojęcia wiadomości*, w: L. Kołakowski, *Wśród znajomych. O różnych ludziach mądrych, zacnych, interesujących i o tym, jak swoje czasy urabiali*, wybór i posłowie Z. Mentzel, Kraków 2004, s. 29–32.

allows us to observe that the research instruments of politics, the process of permanently changing the world, must be flexible. The history of the social sciences confirms the continuous interdependency of particular disciplines and acknowledges political science as an important link in the chain of evolution of science.